Nr. 122 | Należytość pocztową opłacono gotówką | **Lwów, czwartek 29 maja 1924.** | **Rok VII**

NNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. 5,700.000 Mk., z dostawą do domu 6,250.000 Mk., na prowincji 6,250.000 Mk., za granicą 10,000.000 Mk.
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
250.000 Mp
na prowincjonalnych dworcach
300.000 Mk.
Redakcja i Administracja
Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Planowa akcja przemysłowców przeciw robotnikom.

Litwini planują uderzenie na Wilno?

Wojska litewskie nad granicą polską.

WARSZAWA, 27. maja. (AW). „Dziennik Wileński“ podaje, iż na pogranicze polsko - litewskie do miasteczka Szyrwinty i okolic wprowadzono 3 pułki regularnej armji litewskiej, które zaopatrzono w ubrania cywilne. Przed kilku dniami przybył do Szyrwint prezes związku Szaulisów, Skorupski. Miał on oświadczyć, że nadszedł czas, aby uderzyć na Wilno i zdobyć je. Litwini wileńscy pragną wyzwolenia z jarzma polskiego. Przybycie oddziałów wojskowych litewskich do Szyrwint stoi w związku z zamierzoną pielgrzymką do Kalwarji pod Wilnem. Litwini rozpuszczają pogłoski, że „kto zostanie zabity podczas tej pielgrzymki tego władze kościelne będą kanonizować“.

—:::—

Nowy rząd francuski uzna Rosję sowiecką.

PARYŻ, 27. maja. (AW). Wiarogodne informacje podają, że Herriot po porozumieniu ze swymi przyjaciółmi politycznymi postanowił natychmiast po objęciu władzy uznać de iure rząd sowiecki. Uznanie to nastąpiłoby najpóźniej 5. czerwca i byłoby bezwarunkowe. Wreszcie misja handlowa pod przewodnictwem Skobelewa wraca do Paryża i rozpocznie czynności w połowie czerwca.

PARYŻ, 27. maja. (AW). Opozycyjne dzienniki wymieniają Poincarego jako przyszłego przywódcę mniejszości parlamentarnej. Usiłowania socjalistów zmierzające do usunięcia Milleranda przedstawia prasa prawicowa jako zamach stanu.

Planowa akcja pozbawiania pracy robotników.

WARSZAWA, 27. maja. (Tel. wł.). Związek przemysłowców łódzkich wypowiedział z 2-tygodniowym terminem umowę zbiorową, zawartą 26. lutego br. ze związkami robotniczemi.

Planowa akcja zamykania fabryk i wydalania robotników przybiera coraz szersze, coraz bardziej zatrważające objawy.

—::::—

Wobec katastrofy bezrobocia.

Olbrzymia demonstracja w Borysławiu.

BORYSŁAW, 27. maja (Tel. wł.). W związku z masową redukcją robotników w firmie „Silva - Plana“ odbyła się wczoraj w Borysławiu olbrzymia demonstracja.

Na polecenie Związków zawodowych i Rady robotniczej P. P. S. syreny fabryczne dały znak zatrzymania pracy o godz. 10-tej przedpołudniem. Wnet stanął cały ruch, a masy robotnicze *w liczbie około 10 tysięcy* udały się przed „Dom Ludowy“ na zgromadzenie.

Mowcy oklaskiwani przez robotników zwracali się przeciwko niecnej robocie kapitalistów wywołujących bezrobocie.

Uchwalono jednogłośnie rezolucję, domagającą się zaprowadzenia 6 godz. dnia pracy, kontroli robotniczej nad przemysłem, następnie żądanie od rządu, aby natychmiast wglądnął w gospodarkę kapitalistów i ukrócił ich samowolę zdążającą do zniszczenia dzieła sanacji skarbu. Wreszcie robotnicy zwracają się do klubu posłów P. P. S., aby interwenjowali u rządu w tych sprawach.

Cała ta poważna demonstracja była odruchem szerokich mas pracujących przeciwko panującym stosunkom.

Niechaj też będzie ona przestrogą dla czynników rządzących i dla kapitalistów, że z ogniem igrać nie wolno.

Zaradzić złemu należy jaknajszybciej, bo cierpliwość mas już się kończy.

Komuniści na usługach krwiożerczego kapitału.

Tej roli podjęła się grupka komunistyczna w Borysławiu w czasie wczorajszego olbrzymiego zgromadzenia.

Widocznie najęci przez kapitalistów i dobrze przez nich zapłaceni chcieli koniecznie zamącić manifestację i próbowali nawet opanować prezydjum zgromadzenia. Skoro jednak zaczęli komuniści robić awantury wzburzeni robotnicy wyrzucili ich poza obręb zgromadzenia, poczem obrady dobiegły już spokojnie do końca. „Jednolity front“ wobec katastrofy bezrobocia chcieli jeszcze zaznaczyć rozrzucaniem ulotek przeciwko P. P. S., ale i za to dostali należytą naukę.

Warcholska i podła robota komunistyczna została obecnie zdemaskowana. Najzaciętsi wrogowie pragną rozbicia i awantur na zgromadzeniach i na ich życzenie robią to komuniści. Kanalje!

Do dymisji!

WARSZAWA, 27. maja (Tel. wł.). Na komisji spraw zagranicznych toczyć się będzie w dalszym ciągu dyskusja nad expose p. Zamoyskiego. Panuje ogólne przekonanie, że choćby większość komisji wypowiedziała się przeciw votum nieufności dla Zamoyskiego, ustąpienie jego jest kwestją niedługiego czasu.

Obniżka płac górniczych.

KATOWICE, 27. maja. (Pat.). Na Radzie zjazdów, odbytych pod przewodnictwem inspektora inż. Gallota zawarta została umowa w sprawie Zagłębia Dąbrowskiego i Chrzanowskiego w dniu 26. bm., ustalająca warunki pracy i płac w obu Zagłębiach. Umowa obowiązuje od 1. maja 1924 do 1. marca 1925. Punkt dotyczący płac może być zmieniony za poprzedniem 14-dniowem wypowiedzeniem. Umowa przewiduje podział kopalń w tych zagłębiach pod względem płac na trzy grupy. Pierwsza obejmuje większe kopalnie i utrzymuje płace w dotychczasowej wysokości, w drugiej grupie płace obniżono o 7.5 proc. dotychczasowych, w trzeciej, obejmującej trzy kopalnie Zagłębia Chrzanowskiego, obniżono dotychczasowe płace o 10 procent.

Kredyty dla przemysłowców i obszarników.

WARSZAWA, 27. maja. (AW). „Gazeta Poranna“ donosi, że jednym ze środków pomocy rządu dla życia gospodarczego, jest zdecydowana pomoc kredytowa w sumie 50 miljonów złotych dla przemysłu, zaś w mniejszym stopniu dla rolnictwa.

Moneta niklowa.

WARSZAWA, 27. maja. (Pat.). W pierwszych dniach czerwca puszczony zostanie w obieg w Polsce bilon niklowy. W obiegu znajdą się narazie 20- i 50-groszówki, równe 20- i 50 centimom złotym.

—:::—

Bezdeficytowy budżet.

WARSZAWA, 27. maja. (Pat.). Sejmowa komisja budżetowa zaakceptowała przedstawiony przez rząd bezdeficytowy budżet na rok bieżący.

Przeciwko sądom doraźnym.

Wniosek Z. P. P. S.

I. W całym szeregu województw, nie wyłączając stolicy państwa, rząd wprowadził sądownictwo doraźne.

Cechą postępowania doraźnego jest odebranie oskarżonemu najważniejszej rękojmi ustawowej postępowania karnego, którą jest prawo odwołania się do wyższej instancji w razie niesprawiedliwości wyroku lub zaszłej omyłki sądowej. Wyroki sądu doraźnego bowiem są prawomocne z chwilą ich ogłoszenia i muszą być wykonane w ciągu 24 godzin po ich ogłoszeniu. Drugiem zasadniczem znamieniem sądownictwa doraźnego jest nadzwyczajna surowość wyroków, gdyż karę ciężkiego więzienia, przewidzianą wedle ustawy w zwyczajnem postępowaniu, zastępuje się karą śmierci.

Ten stan prawny jest niegodny nowoczesnego państwa demokratycznego, jest podeptaniem zasad ludzkości i kultury, poniża powagę Polski nazewnątrz, a nadto jest sprzeczny z duchem i brzmieniem Konstytucji.

W myśl art. 83 Ustawy konstytucyjnej do orzekania o zbrodniach zagrożonych ciężkiemi karami, i o przestępstwach politycznych, powołane są sądy przysięgłych. Z brzmienia tego przepisu wynika, że twórcy Konstytucji podwyższyć i wzmocnić chcieli gwarancje ustawowe wymiaru sprawiedliwości w obronie oskarżonego w ogólności a przestępców politycznych w szczególności.

Ustawa o sądach przysięgłych dotąd nie została uchwalona przez ciała ustawodawcze. Nie wynika stąd jednak bynajmniej, iżby ktokolwiek miał prawo, korzystając z tej luki ustawowej, obniżyć jeszcze bardziej i osłabić te gwarancje należytego wymiaru sprawiedliwości, które nam przekazały ustawy o zwyczajnem postępowaniu karnem i powszechne ustawy karne państw zaborczych. Byłoby to zaprzeczeniem ducha i brzmienia Konstytucji, która, pragnąc zabezpieczyć podsądnego przed krzywdą i niesprawiedliwością, szukała natchnienia w najwznioślejszych zasadach humanitarnych i wzorowała się na najbardziej postępowych ustawodawstwach Zachodu.

Wobec tej niezgodności z Konstytucją — pomijając już wszelkie inne względy — ustawa z dnia 30. czerwca 1919 r. (Dz. P. nr. 55) w przedmiocie sądów doraźnych, obowiązująca na ziemiach b. zaboru rosyjskiego oraz wszystkie przepisy tego samego przedmiotu dotyczące, a obowiązujące w innych dzielnicach Rzeczypospolitej, żadną miarą utrzymać się nie dadzą i jaknajrychlej z naszego ustawodawstwa zniknąć powinny, jako pomniki okrucieństwa i dzikiej, mściwej represji, bynajmniej nie licujące z powagą nowoczesnego sądownictwa.

Konieczność usunięcia tej hańby z naszego ustawodawstwa tem wymowniej staje przed nami, że obowiązujące na naszych ziemiach powszechne ustawy karne odznaczają się bardzo surowemi sankcjami karnemi, najzupełniej zatem wystarczającemi do podjęcia skutecznej walki ze zbrodnią.

II. Na podstawie wyżej powołanej ustawy Rada ministrów wprowadziła rozporządzeniem z dnia 17. XII. 1923 r. (Dz. U. Rz. P. nr. 133, poz. 1098) sądy doraźne na obszarach okręgów sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie, ponadto obowiązuje sądownictwo doraźne w Małopolsce Wschodniej.

Ponieważ Polska znajduje się w stanie pokoju, ponieważ stosunki w dziedzinie przestępczości nie wykraczają u nas poza zwykłą normę, a stosowanie sądownictwa doraźnego, zwłaszcza do przestępstw politycznych, niesłychanie nas poniża w opinji świata cywilizowanego, przeto utrzymywanie nadal w mocy powyższego rozporządzenia Rady ministrów i innych zarządzeń, w związku z postępowaniem doraźnem będących, niczem nie jest usprawiedliwione, Państwu zaś szkodę raczej, niż pożytek przynosi.

Z tych względów upraszamy

1) Sejm uchwalić raczy następującą ustawę.

Ustawa z dnia.... w przedmiocie uchylenia sądownictwa doraźnego na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Art 1. Uchyla się wszystkie przepisy i rozporządzenia, gdziekolwiek zawarte, w przedmiocie sądów doraźnych, a sądownictwo doraźne zostaje na całym obszarze Rzeczypospolitej zniesione.

Art. 2. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. 3. Wykonanie ustawy porucza się Ministrowi sprawiedliwości.

2) Wzywa się Rząd, aby zanim powyższy projekt przez ciała prawodawcze zostanie uchwalony, bezzwłocznie uchylił rozporządzenie Rady ministrów z dn. 17. XII. 1923 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 133, poz. 1098) oraz wszystkie inne zarządzenia, wprowadzające sądy doraźne na ziemiach Rzeczypospolitej.

Pod względem formalnym:

Wnosi się o przekazanie tego wniosku Komisji prawniczej

Warszawa, dnia 23. maja 1924 r

—:::—

W sprawie stracenia Engla.

Wniosek Z. P. P. S. i Z. P. S. L. „Wyzwolenie“ i „Jedność Ludowa“

w sprawie pogwałcenia art. 98 Konstytucji przez wydanie wyroku śmierci przez sąd doraźny przeciwko Englowi oraz przez wykonanie tego wyroku w Łodzi.

W dniu 17. maja 1924 r. został w Łodzi stracony wyrokiem sądu doraźnego Szloma Engel za zabójstwo konfidenta policji politycznej, Łuczaka. *Jest to pierwszy w Polsce wypadek wykonania wyroku śmierci na przestępcy politycznym na mocy decyzji sądu doraźnego, jest to pierwszy zarazem wypadek postawienia przez sąd doraźny przestępcy za zabójstwo*, dokonane z pobudek, *wyłączających chęć zysku.*

Jak to wynika z wiarogodnych sprawozdań, okolicznością decydującą o postawieniu Engla przed sądem doraźnym było uznanie przez Urząd prokuratorski ofiary zabójstwa, mianowicie konfidenta *Łuczaka* za urzędnika państwowego, czy funkcjonarjusza publicznego. Łuczak, jak wykazał przewód sądowy, jako konfident nadkomisarza Niedzielskiego, kierownika defensywy łódzkiej, *utworzył w łonie organizacji „Strzelca“ w Łodzi tajną organizację komunistyczną*, którą potem temuż Niedzielskiemu wydawał.

Tenże sam Łuczak z polecenia Niedzielskiego był członkiem nielegalnego Związku młodzieży komunistycznej. Za czynności swoje Łuczak pobierał wynagrodzenie od nadkomisarza Niedzielskiego i był zapisany pod pseudonimem, jako konfident w rejestrach defenzywy łódzkiej.

Okoliczności powyższe w zupełności zbijają założenie oskarżenia, jakoby Łuczak był urzędnikiem państwowym a przeto sprawca jego zabójstwa winien był stanąć przed sądem zwykłym, nie zaś doraźnym.

Okoliczności te z aktów sprawy powinien był znać Minister Sprawiedliwości; wiedział on również, iż podsądny był jeszcze w wieku młodzieńczym, że działał pod wpływem silnego afektu, z pobudek, wyłączających chęć osobistego zysku.

Z uwagi na te wszystkie momenty należało oczekiwać, że Minister Sprawiedliwości, jako szef władzy, której z ustawy powierzono wykonywanie wyroków, poczyni wszystkie konieczne zarządzenia, celem naprawienia tragicznej omyłki sądowej i wstrzymania wykonania wyroku. Ten obowiązek ciążył na nim tembardziej, że wyrok śmierci, wykonany na Englu, przestępcy nieletnim, na mocy orzeczenia sądu doraźnego, w okolicznościach nader wątpliwych pod względem prawnym, może słusznie wzbudzić w ludności niepokój co do bezpieczeństwa prawnego w Państwie i może też być na niekorzyść Polski wyzyskany przez opinię publiczną poza obrębem kraju.

Nie liczące się z tymi doniosłymi względami, p. Minister Sprawiedliwości nietylko nie przeszkodził wykonaniu wyroku, lecz przeciwnie, użył swego wpływu, aby wyrok był wykonany.

Minister Sprawiedliwości jak wynika z powyższego, działał wbrew artykułowi 98 Konstytucji, oraz nie wykazał należytego zrozumienia interesu Państwa, a więc ponosi winę z tytułu zaniedbania ciążącego na nim obowiązku ustawowego i politycznego.

Podpisani wnoszą: Sejm uchwalić raczy.

Sejm odmawia zaufania Ministrowi Sprawiedliwości Włodzimierzowi Wyganowskiemu.

Warszawa, dnia 23. maja 1924 r.

—:::—

Wymiana marek na złote.

Ostatni termin 31. maja 1925.

WARSZAWA, 27. maja. (Pat). Wymiana banknotów markowych na złote rozpocznie się dnia 1. czerwca br. Banknoty markowe wymieniać będą do 30. listopada br.: Centralna Kasa państwowa, Kasy skarbowe, oraz wszystkie oddziały Banku Polskiego. Od dnia 1. grudnia br. do 31. maja 1925 r. banknoty markowe wymieniać będzie wyłącznie Centralna Kasa państwowa. Oprócz wymiany przez kasy skarbowe do dnia 30. listopada br przyjmowane będą banknoty markowe przy uiszczaniu wszelkich należności skarbowych.

Jednocześnie z wydaniem rozporządzenia w tym względzie wszystkie urzędy państwowe otrzymają polecenie, aby wpłacone do nich należności w banknotach markowych nie były puszczane w obieg i będą one wycofane i unieważnione przez dziurwanie i składane w skarbcu Banku Polskiego, skąd przeznaczone będą na niszczenie w papierniach

Wielkie ograniczenie emigracji do Stanów Zjednoczonych.

NOWY JORK, 26. maja. Nowe prawo imigracyjne zmniejsza znacznie dopuszczalną ilość imigrantów do Stanów Zjednoczonych, a mianowicie z 357.801 na 61.990. Najbardziej uprzywilejowanemi państwami są Niemcy i Anglja. Dla Anglji liczba imigracyjna obniżona została z 77.342 na 62.558, dla Niemiec z 67.604 na 50.229 (rocznie). Najbardziej dotknięte zostały państwa wschodniej i południowej Europy, dla których liczba imigracyjna obniżona została przeciętnie o 9/10 dotychczasowej.

—:::—

Dosłowny tekst protestu francuskich intelektualistów

przeciw stosunkom w więzieniach w Polsce.

Protest ten, który — jak wiadomo — spowodował posła Thugutta do wysłania na ręce Painlevego listu stwierdzającego zbyt wielki pospiech podpisujących protest w wydawaniu potępiającego wyroku bez ścisłego zbadania sprawy, brzmi następująco:

„Fala terroru przechodzi w obecnej chwili nad Polską. Prasa krajowa nie może o tem mówić, ponieważ jest skneblowana, wszystkie postępowe pisma, które próbują się ukazywać, są natychmiast zawieszane; kluby, założone przez młodzież rozwiązuje się. Zabiera się lokale Związkom zawodowym; panuje dyktatura policji z wszystkiemi swemi okropnościami i brutalnym uciskiem.

Polityczni więźniowie, maltretowani przez dozorców więziennych, obsypywani obelgami, bici rzemieniami i laskami, karmieni wyłącznie buraka mi, podawanymi im w naczyniach, budzących wstręt, pomieszczeni wespół z pospolitymi złoczyńcami, którzy im kradną odzież, wtrąceni w ohydne, lodowo-zimne cele, gdzie ich obłazi robactwo, pozbawieni mydła, bielizny, książek i możliwości przyjmowania odwiedzin, w stanie zdrowia nie do uwierzenia, muszą prowadzić życie takie, że w wielu więzieniach przenoszą śmierć nad zadawane im tortury. D. 14 lutego uwięziona Olga Bessarabowa „popełniła samobójstwo“ w swej celi. Z oględzin lekarskich, przeprowadzonych na żądanie rodziny, wynika, że śmierć nastąpiła po skatowaniu uwięzionej.

Od 13 marca wiele setek aresztowanych rozpoczęło strejk w więzieniach w Krakowie, Lwowie i Łodzi, aby uzyskać spełnienie następujących żądań: oczyszczenie cel, rojących się od robactwa, każdego tygodnia świeża bielizna i kąpiel, poprawa wiktu, pielęgnowanie chorych, pozwolenie na przyjmowanie odwiedzin i papieru, pozwolenie na czytanie książek, codzień dwie godziny przechadzki.

Jedynie w imieniu ludzkości podnosimy głośny protest przeciw tym nadużyciom i żądamy, aby elementarne postulaty uwięzionych zostały wypełnione.

Protest podpisali: Romain Rolland, Jean-Richard Bloch, Pierre Hamp, Charles Vildrac, Lucien Descaves, Henri Béraud, Michel Corday, Georges Pioch, Léon Bazalgette, Paul Colin, Albert Crémieux, Henri Marx, Paul Reboux, Noël Garnier, Pierre Caron, Charles Richet, Hadamard, Victor Basch, A. Aulard, Bouglé, F. Hérold, Paul Painlevé, Paul Boncour, Leon Blum, Mathias Morhardt, Herriot.

—:::—

Świat na lewo.

Pod tym tytułem wywodzi senator Koskowski gorzkie żale w „Kurjerze warsz.“ z powodu ostatnich wyborów francuskich i zwrotu na lewo w polityce Francji i Anglji. Świat się wali Radykalizm opanuje całą kulę ziemską: — Pozory! pozory! — pociesza się p. Koskowski. Bo cóż jest w Anglji?

Istnieje tedy — tylko w Anglji i we Francji ale jeszcze nie „w całym świecie“ — zwrot na lewo, (a Dania to nic? panie senatorze? red.) wszakże wyłącznie w izbach poselskich. Należy wskutek tego mówić o pewnym zwrocie w rządach, lecz nie w nastrojach publicznych (?).

Rządy w krajach wymienionych przeszły lub przechodzą do radykalistów.

Ale cóż z tego?

Jeśli idzie o stosunki wewnętrzne, p. Mac Donald nie wykona ani jednego punktu swego programu radykalnego. W szczególności nie przeprowadzi ani socjalizacji pewnych przedsiębiorstw przemysłowych, wystawionych przez socjalistów angielskich na pierwszy ogień, ani doczeka się uchwalenia podatku majątkowego, capital levy. Izba gmin zdążyła już od stycznia kilkakrotnie zaznaczyć swoje: dotąd i ani kroku dalej.

A we Francji?

P. Koskowski przyznaje, że nieco lepiej dla radykalizmu przedstawiają się rzeczy we Francji. Wprawdzie z dotychczasowych oświadczeń jego przywódców, np. pp. Herriota i Leona Bluma, widać, że radykalizm francuski nie posiada jeszcze żadnego programu wspólnego, ani w polityce wewnętrznej, ani w polityce zagranicznej, należy wszakże przypuszczać, że co do polityki anti-kościelnej, co do syndykalizmu (prawo dla urzędników) częściowo co do etatyzmu przemysłowego i co do niektórych reform socjalnych i podatkowych, może coś do armji i Ligi narodów pogodzą się jakoś z sobą radykaliści i socjaliści. Ale jakże będzie daleko od tej słomianej zgody do wykonania „integralnego programu demokratycznego!“ Gdzie tu myśleć o „głębokich reformach socjalnych“, skoro wyborca francuski domaga się przedewszystkiem ulg podatkowych!

A cóż na to radykaliści polscy.“

P. Koskowski wtrąca uwagę, że radykalizm polski poszedł znacznie dalej niż zachodni. Bo jakżeż? — Wywodzi p. K.

„Naprzód pod względem **prawa wyborczego.** P. Mac Donald i p. Herriot mogliby wziąć w Warszawie jeszcze parę lekcji, jak to się rzeczy rozstrzyga radykalnie i nowocześnie.

Potem w dziedzinie instytucji politycznych. Vide nasz senat, a senat francuski i izba lordów angielska.

Dalej co do **reform socjalnych. Np. 8-godzinny dzień roboczy** tam a tu. Nasze 46 godzin tygodniowych, a liczne wyłomy w praktyce angielskiej i francuskiej (co za pocieszenie).

Wreszcie co się tyczy finansowości. W Anglji podatek majątkowy jest straszakiem tylko. Lloydowi George'owi prędzej włosy wyrosną na dłoni, niżby miał się za nim opowiedzieć. A we Francji? W programie tych radykalistów społecznych, którzy za kilka dni dadzą krajowi swego premiera, niema ani mowy o podatku majątkowym. Tylko na ich kongresie partyjnym w r. 1922 w Marsylji bąknięto coś o podatku majątkowym, jako „wyjątkowym środku ocalenia publicznego“. Ale od tego czasu ani mru-mru. A co się stało w Polsce?“

Z przytoczonego artykułu dowiadujemy się zatem, że za klęskę uważa p. Koskowski podatek majątkowy, który pozwolił się dźwignąć skarbowi polskiemu. To jest — jak można z goryczy słów jego wyrozumieć przekleństwo dla sfer reakcyjnych w Polsce. Jest to zarazem mimowolne przyznanie, że gdyby nie ta operacja pomysłu „radykalistów polskich“, Polska byłaby zdecydowanym bankrutem, bo skąd byłby p. K. czerpał dochody na skarb, jeżeli nie chciał z kieszeni bogatych?

Swą walkę papierową z radykalizmem świata kończy p. K. łagodniejszem na świat spojrzeniem.

Może przecie ci radykali coś zrobią. Uspokojenie świata.

Dzisiaj może się to zmieni — pisze p. K. — Może przyjdzie czas na politykę, prowadzącą realnie do trwałego pokoju. Zyczymy szczerze i gorąco powodzenia tym usiłowaniom. Pod tym względem tryumf lewicy byłby tryumfem postępu i dobrobytu ludzkości. Pierwsza prawica wołałaby głośno: niech żyje „zwrot na lewo!“

To ostatnie zdanie jest pustym frazesem w ustach senatora, który o kilka wierszy wyżej głupstwa pisze o zbyt daleko posuniętych reformach socjalnych w Polsce.

Najbliższe czyny Francji odnowionej.

Paul Painlevè przewódca radykalnej lewicy francuskiej która dzięki wynikowi wyborów z 11 maja przychodzi obecnie do głosu wypowiedział w artykule dziennikarskim szereg uwag o najbliższych zadaniach większości parlamentarnej. W urywkach artykuł ten brzmi:

Sytuacja, w jakiej znajdzie się obecna większość parlamentarna i rząd, który ją reprezentuje, jest pełna niebezpieczeństw.

Zagadnienia wewnętrzne i zewnętrzne są bardzo zawikłane i bardzo skomplikowane, nie można zatem traktować ich oddzielnie.

Należy się zdobyć na szersze ujęcie tej kwestji, na syntetyczny pogląd na rzeczy, co nie jest rzeczą jednego dnia.

Ale są sprawy, które mogłyby być już dziś załatwione i które dowiodą w ten sposób, że nareszcie coś się zmieniło.

Czyny takie powinny zaraz od pierwszego dnia rządów zilustrować charakter i wykreślić linie działania nowego rządu, powinny przyczynić się do skondensowania trwałej i demokratycznej większości.

Czynem takim byłaby przedewszystkiem **amnestja, amnestja zupełna** (z wyjątkiem aktów zdrady stanu i przestępstw kryminalnych). Byłoby to zakończeniem wszystkich waśni, które toczą kraj jak rak od czasów wojny.

Byłoby to **przywrócenie praw do pracy 24.000 kolejarzy, nad którymi blok narodowy mścił się przez 4 długie lata.**

Byłoby to przywrócenie prawa wyborczego jasnego i wolnego od wszelkich ubocznych wpływów.

* * *

Ani polityka skarbowa ani też polityka zagraniczna nie może być ujęta w dorywcze formuły. Ale można odrazu zdefiniować w sposób jasny, prosty i dobitny ogólną linję orjentacyjną.

Będziemy rządzili bardziej po ludzku — powiedział Herriot.

Ten prosty frazes kryje w sobie kwintesencję tego, czego żąda kraj. Nie chodzi tu wyłącznie, jak to nam zarzucają nasi przeciwnicy, o zwalczanie drożyzny, czy też o głód mieszkaniowy.

Jasnem jest, że nawet te dokuczliwe zjawiska mają jak i wiele innych jedną wspólną przyczynę: **niepewny pokój w Europie i stan wojny podczas pokoju, jaki istnieje pomiędzy Francją a Niemcami!**

Zawodowi patrjoci, którzy wyszydzają zasady, w imię których żądaliśmy pomocy dla Francji w groźnych chwilach wojny, wyrządzają dziś republice olbrzymią krzywdę i bezcześczą jej honor.

To też dnia 11 maja Francja odrzuciła od siebie stanowczo i bezapelacyjnie swych dawnych rządców. I oto **wymazana została krzywdząca przez tyle lat Francję legenda o jej zaborczości i militaryźmie.**

* * *

Stało się obecnie jasnem dla każdego, że **blok narodowy nie reprezentował narodu** i że prasa jego nie wyrażała prawdziwej opinji kraju.

We wrześniu roku 1917, podczas wojny, gdy wziąłem na barki swe ciężar rządu, moja deklaracja ministerjalna głosiła:

„Nasze żądania nie są związane z wynikiem bitew takim lub innym. Wynikają one z samej istoty prawa. Zwycięstwo zwiększyłoby tylko ich tryumf, ale nie rozszerzyłoby ich granic“.

Był to głos Francji podczas wojny, a wybory z dnia 11 maja wykazały, że nic się nie zmieniło, gdy chodzi o ustanowienie pokoju trwałego i sprawiedliwego.

To votum zaufania całego narodu daje nowemu rządowi ten autorytet moralny, który pozwoli mu przystąpić do wznowienia dobrych stosunków z aljantami i do przygotowania trwałego i sprawiedliwego pokoju.

—::::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 28 maja

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:
Środa, o godz. 6.30 wiecz. „Mazepa".

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b.:
Środa, o godz 7.30 wiecz „Bęben"

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ulica Słoneczna:
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Madi".

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA"
Od soboty 17. maja br.: Prolog — J. Sławski, Złotecki, H. Felińska, M. Mirski — ? Shervood ? — „Córka narzeczonej" farsa.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI dyr. S. GIMPEL, Jagiellońska 11.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Żona na raty".

—:::—

KLUB RADNYCH P. P. S. odbędzie posiedzenie dziś (środa) o godz. 5.30 wiecz. w biurze tow Obirka.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we środę 28. maja, o godz. 6-tej wieczorem.

PRZEDSTAWIENIE POPULARNE. W niedzielę dnia 1. czerwca w Teatrze Wielkim „Panie Kochanku" opera Sołtysa. Początek o godz. 3.30 popoł. Bilety do nabycia po cenach zniżonych są już w Związku Teatrów i Chórów Włośc. ul. Mickiewicza 26 i w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy 2, zaś w dniu przedstawienia w kasie Teatru Wielkiego.

ODSŁONIĘCIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ ku czci studentów Politechniki lwowskiej, poległych w obronie Lwowa i Ojczyzny w latach 1918—1920, odędzie się dnia 5. czerwca.

ZBIÓRKA ULICZNA. W dniu 29. maja, we czwartek urządza Towarzystwo „Straż Mogił Polskich Bohaterów" zbiórkę uliczną na wykończenie kaplicy na cmentarzu Obrońców Lwowa. Apelujemy najgoręcej, by i tym razem społeczeństwo polskie dało dowód ofiarności na tak wzniosły cel.

Równocześnie zwraca się Komitet z prośbą, by panie chętne zechciały łaskawie wziąć udział czynny w zbiórce.

Po puszki zgłaszać się należy we środę, 28. maja w Miejskiej Kasie Oszczędności, Wałowa 9, od 4-ej do 7-mej popołudniu.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE Zaw. Związku Literatów Polskich odbędzie się we środę o godz. 6.30 w lokalu Związku (ul. Ossolińskich 11, III. schody, I. piętro). Na porządku dziennym m. i. sprawa syndykatu autorów i funduszu literackiego, oraz wybory uzupełniające do Zarządu.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje w dalszym ciągu mają tendencję zniżkową. Na giełdzie lwowskiej były wczoraj obroty skromne, przyczem przeważna część papierów wogóle bez transakcji.

W wolnych obrotach płacono: dolary 9.370 — 9.385, kanad. 8.850—8.900, korony czeskie 265—270, leje 46—46.500, fr. franc. 520—530, fr. szwajc. 1.600—1.630, funty 40—41.000 tys.

Na giełdzie warszawskiej płacono: dolary 5.16—5.21, bony złote 0.65, miljonówkę 0.45 zł.

W Zurychu notowano wczoraj nieoficjalnie 100 zł. 100—115 fr., w Berlinie za 100 zł. płacono 77—81 mk. zł.

Akcje płacono: Chodorów od 4.80, Cegielski 0.60, Ćmielów 0.70, Gafota 0.32, Oikos 2.80, Parowozy 0.33, Pol. tow. bud. 0.11, Rakszawa 2.40, Siersza elektr. 0.44, Siersza górn. 5, Tesp 5.20, Zieleniewski 10 zł.

ZNIŻKA CEN ZBOŻA. Na lwowskiej giełdzie ceny zboża wczoraj miały tendencję zniżkową. Mimo silnego zaofiarowania na korzystnych warunkach (bez zadatku) zupełny brak popytu. Notowano: pszenicę 19—20, żyto 10—11.50, jęczmień 9.50—11.75, owies 10.75—10 zł.

NIE BOI SIĘ. Posterunkowy na ulicy Krakowskiej przytrzymał naładowany ciężarowy wóz, gdyż ulicą tą nie wolno jeździć podobnymi wozami. Jadący z tym transportem przedstawił się policjantowi jako E. Gołąb, komisarz magistratu, mówiąc przytem: „Może mnie pan zanotować — ja się i tak nie boję".

WOLAŁ BYĆ BRYSIEM, JAK CZORNIJEM. Policja aresztowała rzekomego Stanisława Brysia, w którym agnoskowano Józefa Czornija, poszukiwanego za różne kryminalne sprawki.

SPORY NA TLE MAJĄTKOWYM POWODEM ZBRODNI. W Honiatyczach, pow. lwowskiego, Wasyl Jaśnicki i Leśko, napadli onegdaj na Hryńka Maruniaka i zamordowali go uderzeniem haka w głowę.

W Wolicy, pow. żółkiewskiego, Piotr Kuźma podpalił dom ojca swego Maksyma z zemsty, iż ten zapisał część majątku swej córce. W płomieniach byłby zginął stary Kuźma, który leżał chory. Zięć jego zdołał jednak wynieść chorego z płomieni.

ZANIECZYSZCZONE POSTOJE DOROŻEK. W ostatnich dniach kanikuły miejsca postojów dorożek stały się centrami cuchnących wyziewów. Przed wojną miejsca te specjalnie oczyszczano. A obecnie?

Z KRONIKI NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW. Na placu Gołuchowskich koń kopnął w brzuch dorożkarza Maksa Wiksla, powodując obrażenia wewnętrzne.

Jan Staszków, stolarz, przy pracy doznał obcięcia palców u ręki.

Pozatem zaopatrzono w Pogotowiu rat. Klarę Meizels i Antoniego Koka pokąsanych przez psów, Genię Soldorową, która się zgłosiła ze złamaną ręką, oraz Maksa Somersteiga, którego Dawid Tuch, z Zamarstynowa, zranił nożem w głowę w ogrodzie Kościuszki. Policja aresztowała nożowca.

KRADZIEŻE KIESZONKOWE. Saulowi Königowi z Sambora, skradziono w wozie tramwajowym K. D. złoty zegarek, wartości 200 milj. mkp.

Dawidowi Günsbergowi skradziono również w tramwaju 265 dolarów.

Mozes Haberman na ul. Legjonów skradł Wiktorji Grzyb ponad 26 milj. marek. Ujęto go jednak i odprowadzono do aresztu.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Do sklepu Marji Piszyły przy ul. Zborowskich dostali się złodzieje i skradli 50 kg. cukru, 4 kg. masła, 6 kg. kawy i 16 milj. w gotówce.

Ze strychu realności przy u. Chorążczyzny pod l. 15 skradziono na szkodę Antoniego Cioracha kilim, portjery i 10 m. materji, wartości 700 milj. mkp.

Z mieszkania Jadwigi Kosowicz, przy ul. Szeptyckich, skradziono garderobę, materję, srebrne cukierniczkę i inne rzeczy.

ARESZTOWANIE ZA KRADZIEŻ. Policja aresztowała Jana Waseckiego, za kradzież kilku par bucików na szkodę Mojżesza Woseckiego, na pl. Solskich.

Aresztowano również Cipę Hochberg, zamieszkałą przy ul. Starotandetnej, za nabywanie i przechowywanie rzeczy, pochodzących z kradzieży.

—:::—

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU najnowszy Rozkład jazdy na wszystkie linje P. K. P. i jest do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy l. 2.

—:::—

Pod dyktatem Moskwy.

Krwawe awantury komunistyczne.

BERLIN, 27. maja. (Pat). „Lokal Anzeiger" ogłasza pismo Zinowiewa, zawierające szereg wytycznych dla agitacji komunistycznej w Niemczech. Zinowiew domaga się, by przygotowano spiesznie rewolucję proletarjatu w Niemczech, i zwraca uwagę, że także komuniści w Austrji i innych krajach powinni być przygotowani, ze względu na możliwość wydarzeń w Niemczech.

BOCHUM, 27. maja (AW). 500 komunistów przypuściło szturm do kopalni „Centrum". Jednej z grup udało się wtargnąć do kopalni. W wyniku dłuższej strzelaniny kilkunastu komunistów i kilku policjantów rannych.

BERLIN, 27. maja. (Pat). Dzisiejsze posiedzenie parlamentu było bardzo burzliwe. Na samym wstępie komuniści poczęli hałasować i wołać: „Uwolnić politycznych więźniów. Po przywróceniu porządku, poseł komunistyczny Katz domagał się otwarcia dyskusji nad wnioskiem o uwolnienie posłów komunistycznych. Powstał wielki hałas. Wołano w stronę komunistów: Niech Palestyna milczy. Po stwierdzeniu obecności 449 posłów, odczytano cały szereg wniosków komunistycznych i nacjonalistycznych.

—:::—

Urojone prawa sowietów do mieszania się w sprawy w Polsce.

WARSZAWA, 27. maja. (Pat.). Poseł polski w Moskwie otrzymał dnia 23. bm. od Cziczerina notę, w której rząd sowiecki „jaknajkategoryczniej odrzuca oskarżenie o chęć mieszania się do spraw wewnętrznych Rzpltej Polskiej" i podtrzymuje zarzut „niebywałych prześladowań języka, szkoły i religji Rosjan, Ukraińców i Białorusinów". W dalszym ciągu nota oświadcza, że art. 7. traktatu ryskiego daje rządowi związkowemu formalne prawo obrony praw mniejszości narodowych w Polsce. Końcowy ustęp noty brzmi:

„Oświadczenie rządu polskiego, że w przyszłości będzie on pozostawiał bez rozpatrzenia wszelkie roszczenia rządu związkowego z tytułu art. 7. traktatu ryskiego, rząd związkowy może komentować jedynie jako dowód tego, że zdaniem rządu polskiego nie wszystkie artykuły traktatu ryskiego powinny być wykonane. Taką opinję rządu polskiego przyjmuje rząd związkowy do wiadomości".

W odpowiedzi minister Zamoyski zakomunikował rządowi sowieckiemu notą z 27. bm., że rząd polski odrzuci zawsze bez dyskusji wszelkie pretensje i roszczenia nieuzasadnione, zmierzające do celów postronnych i nie odpowiadające intencjom zawartej w Rydze umowy pokojowej.

Antypolska manifestacja w Prusach wschodnich.

MALBORG, 27. maja. (AW). Onegdaj zakończył się tu tydzień, zorganizowany przez niemieckie związki akademickie przy udziale przedstawicieli profesorów i studentów z Gdańska i Królewca. Malborg został wybrany umyślnie jako miejsce zebrania, które miało mieć charakter wielkiej manifestacji antypolskiej, celem podkreślenia związku duchowego z Krzyżakami, jako największymi wrogami polskości. W wygłoszonych mowach wysuwano na pierwsze miejsce hasło solidarności Prus Wschodnich i Gdańska przeciw Polsce. Szczególną zajadłością odznaczały się przemówienia rektora politechniki gdańskiej i osławionego majora Wagnera z Gdańska. Zaznaczali oni, że element pruski posiada największą siłę kolonizacyjną i ekspanzywną w walce o utracone dzielnice Niemiec na Wschodzie. Poruszono również sprawę ekspanzji w państwach bałtyckich.

Przypuszczalny skład gabinetu Herriota.

PARYŻ, 27. maja. Ponieważ Painleve — jak donoszono — nie chce wstąpić do gabinetu Herriota, a kandyduje oficjalnie na stanowisko prezydenta Izby, odpadają kombinacje odnośnie do powierzenia mu teki ministra spraw zagranicznych lub wojny. Prasa lewicowa wymienia następujące nazwiska przypuszczalnych członków rządu Herriota: Herriot — prezydent ministrów i min. spraw zagr.; senator de Monzie — skarb; senator Schramek — sprawy wewnętrzne; senator Fr. Alebert — oświata; Kamil Chautemps (znany radykał) marynarka; Queuille (obalił w swym okręgu wyborczym b. ministra skarbu de Lasteyrie — rolnictwa; Fryderyk Brunst (specjalny mąż zaufania francuskich kolejarzy) — roboty publiczne.

Bojówka Piastowców przy robocie.

WARSZAWA, 27. maja. (Tel. wł.). Poseł Wilkoński ze Związku Pol. Str. Lud (lewica) przybył do wsi Wiszniewa w ziemi siedleckiej, celem odbycia zgromadzenia poselskiego. Na zgromadzenie przybyła również bojówka Piastowców, uzbrojona w kije i instrumenty muzyczne, aby wiec rozbić. Gdy poseł Wilkoński począł przemawiać, bojówka, którą dowodził miejscowy proboszcz, wszczęła ogłuszający hałas. Pos. Wilkoński przez 4 godziny nadaremnie czekał na uspokojenie się awanturników, poczem musiał zrezygnować z odbycia wiecu. Policja zachowywała się zupełnie obojętnie.

Dyskusja nad ustawą o prawach i obowiązkach szeregowców.

WARSZAWA, 27. maja. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do dyskusji nad ustawą o podstawowych prawach i obowiązkach szeregowych wojsk polskich. Do art. 1. przemawiał p. *Królikowski*, twierdząc, że ustawa nie zabezpiecza szeregowym żadnych praw, gdyż nie mówi o tem, aby żołnierz miał prawo tworzenia Rad i komitetów, któreby go brały w obronę.

Wśród ogólnej wrzawy, mowca odbiega od tematu, wskutek czego marszałek przywołuje go dwukrotnie do porządku.

Następny mowca pos. tow. *Kwapiński* prostuje część mowy przedmowcy, dotyczącej organizacji naszej armji i przytacza, że już w pół roku po rewolucji październikowej bolszewicy znieśli u siebie Rady żołnierskie i wybór oficerów. Oświadcza on, że nienormalnem jest iż p. Królikowski chce zaprowadzić w Polsce to, co bolszewicy przekreślili po półrocznej praktyce i co dało im najfatalniejsze wyniki. P. Królikowskiemu chodzi wido cznie o to, aby Polska była organizmem niezdatnym do obrony.

W czasie tego wybucha wielka wrzawa na lewicy.

Marszałek zarządził 5-minutową przerwę.

Po przerwie wywiązała się dalsza dyskusja, w ciągu której wniesiono szereg poprawek do poszczególnych artykułów.

Wreszcie przemawiał sprawozdawca p. *Kościałkowski*, omawiając wszystkie poszczególne poprawki zgłoszone w dyskusji. W sprawie przemówienia p. Królikowskiego zauważył mowca, że szeregowi armji polskiej nie prosili p. Królikowskiego o obronę, i obawia się, że gdyby p. Królikowski do nich się zgłosił, jego nietykalność poselska mogłaby być zagrożona.

W głosowaniu przyjęto poprawkę pos. Malinowskiego, aby we wszystkich formularzach przysięgi dodać słowa: „stać na straży konstytucji". Dalej przyjęto poprawki p. Miedzińskiego i Malinowskiego, aby dodać czwartą rotę uroczystego przyrzeczenia: „dla wszystkich innych" (projekt komisyjny przewidywał tylko trzy roty, dla chrześcijan, mahometan i niechrześcijan) z opuszczeniem tytułu: „bezwyznaniowi". Następnie przyjęto dwie poprawki p. Wędziagolskiego, skracające czas awansu na plutonowych i sierżantów. Inne poprawki odrzucono i przyjęto całą ustawę w drugiem czytaniu.

Następne posiedzenie ustalono w głosowaniu na dzień 3. czerwca b. r.

—:::—

Obawa przed wyrzuceniem z mieszkania powodem podwójnego samobójstwa.

Przed kilku dniami rozegrała się w Budapeszcie wstrząsająca tragedja. W pewnej kamienicy zajmowała lokal na III. piętrze 40-letnia kobieta, Szemere, z 20-letnią córką. Matka była masażystką, córka udzielała lekcji gry na fortepianie. Nie dawno otrzymała Szemere wezwanie z Urzędu mieszkaniowego, aby opróżniła do 24 godzin mieszkanie, które zajmowała od 8 lat, ponieważ oddane ono ma być pewnemu radcy policyjnemu.

Biedne kobiety, zagrożone delożowaniem, popadły w rozpacz, która popchnęła je do samobójstwa. Onegdaj w nocy o godz. 11-tej obie równocześnie rzuciły się z okna III. piętra na bruk, przyczem matka poniosła śmierć na miejscu, córka, która na kilka sekund zawisła na drutach telefonicznych, runęła również na trotuar, skąd przewieziona do szpitala zmarła niebawem.

Policja, która przybyła po północy nie mogła dostać się do mieszkania, ponieważ tak drzwi do niego jak i do poszczególnych pokojów były zaryglowane i zabarykadowane meblami.

Z dżungli lwowskich paskarzy.

Drugi dzień obław policyjnych.

LWÓW, 28. maja.

Od poniedziałku obowiązuje nowa taryfa na mięso, tłuszcze i wędliny, o cenach nieco zniżonych. Wczoraj doniesiono policji, że rzeźnicy postanowili ignorować tę zniżkę cen i paskować na własną rękę. Wobec tego zarządzono natychmiast obławę po firmach rzeźnickich i masarskich.

Przewidywania były trafne. W przeciągu kilku godzin stwierdzono brak nowego cennika u blisko 20 firm. Paskarze sprzedawali wędliny i mięso po dawnych, wyższych cenach.

Do jakiej zuchwałości dochodzą te indywidua, świadczą fakty następujące:

Masarze z ulicy Zyblikiewicza założyli paskarską spółkę z nieograniczoną poręką do rabowania kupujących. Józef Walter, właściciel wędliniarni przy tej ulicy, pod l. 43, za jeden kilogram kiełbasy agramskiej pobierał 8 miljonów marek. Według nowego cennika kilogram kiełbasy winien kosztować tylko 4.200 mk. Za 1 kg. kiełbasy „kabanos" pobierał on 6 milj., wytyczna wynosi tylko 4.800 tys. marek.

Sąsiad jego z pod Nr. 51, Franciszek Dąbek, za 1 kg. smalcu pobierał 3.800 zamiast 3.400 tys. Wynika z podanych cyfr, że pierwszy z nich pobierał o

3 MILJ. 800 TYS. WIĘCEJ

na 1 kg. wędlin ponad ceny wytyczne.

Ten zbrodniczy proceder wymienieni prawdopodobnie uprawiali od kilku lat, gdyż dopiero wczoraj pierwszy raz od szeregu lat urzędnik policyjny zaglądnął w tę okolicę.

Gdyby kieszonkowiec skradł komuś taką kwotę, jaką ów masarz rabuje kupującemu na jednym tylko kilogr. wędlin, powędrowałby na szereg tygodni do aresztu.

Ustawa o karach za lichwę towarową przewiduje również ostre kary. Magistrat lwowski z niezrozumiałą jednak pobłażliwością toleruje obdzieranie publiczności.

W tych dniach podczas obławy w Lublinie stwierdzono, iż rzeźnik J. Zygman pobiera za mięso lichwiarskie ceny. Skazano go za paskarstwo na

1 MIESIĄC BEZWZGLĘDNEGO ARESZTU

i 1 tysiąc złotych grzywny.

Lwowski magistrat karze natomiast paskarzy grzywną 2 do 5 zł., a tylko w wyjątkowych wypadkach grzywną 10 do 50 złotych. Dzieje się to za wiedzą prezydenta p. Neumana.

W składzie obuwia Leona Schmeterlinga przy ul. Skarbkowskiej stwierdzono wczoraj brak faktur. Kupiec ten podczas przeprowadzonej rewizji sam sfabrykował dowolne faktury, które jednak urzędnicy skonfiskowali.

W firmie Hellera i Ski przy ul. Rutowskiego oznaczono płaszcz damski ceną 268 milj. lub 160 zł. czyli, że przy przewaloryzowaniu kupiec „dobił" sobie 11'11 zł.

W firmie H. Bernfelda przy tej samej ulicy oznaczono ubranie ceną 110 milj. lub 73 zł. czyli o 11'89 zł. więcej, inne zaś ubranie oznaczono ceną 210 milj. lub 129 zł. czyli około 12 zł. więcej. Zestawienie tych cen zauważył pewien posterunkowy i skonfiskował te kartki.

Zwalczyć szalejące w mieście paskarstwo w dziedzinie handlu materjałami tekstylnymi, ubraniami, obuwiem i t. p. można tylko drakońskiemi środkami, jak to przewidują ustawy. Dlatego też policja winna w dalszym ciągu ścigać rabusiów paskarskich, zaś władze wojewódzkie winne zniewolić magistrat do należytego tępienia paskarstwa.

—:::—

Z sali sądowej.

Pasorzytował na akcjach i dorobił się więzienia.

Bernard Klang jest synem dorobkiewicza wojennego. Ojciec jego jest podobno właścicielem trzech wsi i szesnastu kamienic we Lwowie. Bernard Klang nie chciał jednak widocznie pasorzytować na majątku zbogaconego ojca i wziął się do interesów na własną rękę. Handlował akcjami. Kupował, sprzedawał, pośredniczył, byle interes szedł. Nie miał jednak szczęścia jak ojciec, bo „robiąc na akcjach", nie dorobił się majątku, ale dorobił się więzienia. Sprzeniewierzył mianowicie różne sumy w obcej walucie i wartościowe akcje kilku osobom, i za to dostał się na ławę oskarżonych.

Wczoraj przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem r. Hoszowskiego odbyła się przeciw Klangowi ponowna rozprawa, odroczona przed kilku tygodniami w celu powołania nowych świadków.

Trybunał po przeprowadzeniu rozprawy wydał wyrok, skazujący Klanga za sprzeniewierzenie na półtora roku więzienia.

Klang, usłyszawszy wyrok, uderzył w rozdzierający płacz. Nie spodziewał się, że za „transakcje", które były chlebem codziennym dla tysięcy jemu podobnych spekulantów, można się dosłużyć tak srogiej kary. A przewodniczący w motywach wyroku podniósł, że ustawa za tego rodzaju sprzeniewierzenie przewiduje karę od 5 do 8 lat. Trybunał jednak w uwzględnieniu okoliczności łagodzących, jakiemi m. in. jest demoralizacja powojenna, wymierzył mu karę możliwie najłagodniejszą, policzając areszt śledczy, który trwa już 8 miesięcy.

*

W jakiej atmosferze żył i jakiem zatrutem powietrzem oddychał skazany syn bogatego ojca, człowiek pełen sił, o inteligentnym wyrazie twarzy, jeżeli puścił się na bystre fale łatwych interesów, których epilogiem było sprzeniewierzenie akcji i dolarów (razem na sumę jakich 500 dolarów), a w następstwie krata więzienna.

Wszystko to razem zgnilizna powojenna.

—:::—

Na pokrycie strat z powodu konfiskat „Dziennika Ludowego".

Słoniowski 2, Buch 2, Pałuk i Tomaszek 10, Segal 2, M. Sled 8 milj. mkp.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje administracja „Dziennika Ludowego", Lwów, Sykstuska 21 II p.

—:::—

Po strejku.

Ostatni strejk pracowników gminnych, stanowić będzie piękną kartę w dziejach Związku pracowników gminnych miasta Lwowa.

Cechowały go: nieugięta solidarność i nadzwyczajna powaga i spokój.

A czynione było wszystko, co było w mocy ludzkiej, by strejk ten pozbawić tych właśnie cech charakterystycznych, dowodzących dojrzałości strejkujących a pełnej świadomości odpowiedzialności kierownictwa strejku.

Strejk wybuchł, kiedy wszelkie próby uzyskania w prezydjum miasta spełnienia żądań pracowników gminnych, spełzły na niczem. Od szeregu tygodni, ba — odnośnie do niektórych żądań — nawet od szeregu miesięcy domagali się pracownicy gminni, pisemnie i ustnie, bezpośrednio i za pośrednictwem radnych socjalistycznych, spełnienia tak skromnych a tak naturalnych żądań, jak zwołania komisji mającej zrewidować, czy ustalony przez Magistrat szemat uposażenia prac. gminnych jest zgodny z przepisami „ustawy o uposażeniu pracowników państwowych i wojska“, jak uchwalenia i wprowadzenia w życie funduszu emerytalnego w takich rozmiarach, jak to ma miejsce u pracowników państwowych, jak uchwalenia pragmatyki służbowej i t. d.

Musiała też najcierpliwszemu przebrać się miarka cierpliwości, a gdy wbrew umowie, że pracownicy gminni będą traktowani na równi z pracownikami kolejowymi Rada miejska odmiennie od uchwały Sekcji V. — uchwaliła emeryturę w wysokości 90 proc. zamiast 100 proc. — rozgoryczenie doszło do kulminacyjnego punktu i na zgromadzeniu dnia 15. maja b. r. proklamowano strejk.

We wszystkich dziedzinach tak niedołężny magistrat, w stosunku do swych pracowników postanowił pokazać swój „lwi pazur“.

Odrzucono butnie nawet pośrednictwo ministerstwa pracy i postanowiono zdusić strejk, a znienawidzoną organizację pracowników złamać. Siłami naprędce zebranymi puszczono nawet wozy tramwajowe, grożono wyrzuceniem z pracy strejkujących.

Dopiero energiczne wystąpienie klubu radnych socjalistycznych i zagrożenie rozbiciem autonomji gminnej poskromiło magistracką butę; musiano przystąpić do rokowań, które coprawda dopiero po 6 i pół godzinach i żmudnych naradach, doprowadziły do zlikwidowania strejku.

Robotnicy gminni zdali znakomicie egzamin w dwóch kierunkach: egzamin niczem nie dającej się zachwiać stanowczości i egzamin dojrzałości i powagi. Ani jeden pracownik strejkujący nie ulakł się groźby, ani jeden nie wrócił do pracy przed zakończeniem strejku — ale też ani jeden z nich nie dopuścił się jakiegokolwiek aktu gwałtu czy sabotażu.

Ta solidarność pracowników gminnych ta świadomość odpowiedzialności, ujawniająca się w działalności kierownictwa Związku i wreszcie ów poważny a stanowczy nastrój strejkujących — dopomogły im do pełnego zwycięstwa.

W końcu jeszcze jedno należy podnieść. Kilku klerykałów, protegowanych przez niektóre zakłady miejskie, założyło „własną „organizację“ i oni chcieli też brać udział w pertraktacjach. Prezydjum miasta na taką konferencję ich zaprosiło, aby w tych lizunach mieć przeciwwagę.

Strejk wykazał nicość klerykalną i wszechwładzę związku. Chociaż klerykali podczas strejku wytrwale pracowali jako łamistrejki, musiał ich i zarząd miasta kopnąć, skoro chciało się zlikwidować strejk. Już w czasie pertraktacji nawet magistrat nie pomyślał o swych „chrześciańskich“ pomocnikach. Murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść — pomyślano sobie w magistracie. Ale strejk i jego świetny wynik nawet temu murzynowi otworzy oczy, że jego miejsce w jednym wielkim solidarnym związku, bo tu jest jedyna gwarancja prawa do życia.

Dr. S. H.

8-godzinny dzień pracy nienaruszalną zdobyczą robotnika.

Odkąd ku wielkiej zgryzocie kapitału został w Polsce wprowadzony 8- godzinny dzień pracy, walka przeciw tej ustawie nie ustaje.

W szeregu ankiet, konferencji, memorjałów, protestów, kapitał wytacza argumenty, mające udowodnić, że jedynie przedłużenie dnia pracy mogłoby się przyczynić do podniesienia polskiego przemysłu.

Nic to, że przemysł dźwigał się i bogacił przez lata całe, gdy robotnik wskutek spadku marki ubożał coraz bardziej. Nic to że kapitał bogacąc się wywoził dolary do banków angielskich, gdzie dotychczas „dla bezpieczeństwa spoczywają“ a równocześnie pobierał kredyty rządowe, aby je zwracać w bezwartościowej marce — to wszystko nie przeszkadzało, że kapitał coraz cięższe armaty wysuwał przeciw 8- godzinnemu dniu pracy, chcąc z potu i krwi robotnika gromadzić coraz większe bogactwo dla siebie.

Usłużna prasa reakcyjna teraz znowu idzie w sukurs kapitałowi. Różni „orędownicy pracy“ panowie Drzewieccy, Bruny, i jak się tam oni nazywają znowu rozpisują się na temat zbyt niskiej wydajności pracy robotnika, która jakoby jest przyczyną obecnego kryzysu.

Przeciw tym, sztucznie wywoływanym nastrojom występuje znany ekonomista St. Kempner, który wywodami swojemi wprost druzgoce nieszczere argumenty przemysłowców.

„Występują z nimi (zarzutami przeciw 8- godzinnemu dniu pracy) — czytamy — przedewszystkiem oficjalni „orędownicy“ interesów przemysłu, ci, którzy są powołani do obrony tych interesów z urzędu, jako rzekomi teoretycy i rzeczoznawcy. Na każdem niemal zebraniu publicznem, gdzie toczą się dyskusje nad stanem gospodarczym, nagle rozbrzmiewają owe przestrogi i wezwania do powrotu ku pracy wydłużonej. Robotnik ma wzmożonym wysiłkiem swoich mięśni (wysiłkiem bezpłatnym) opanować przesilenie. Jest to jedyne remedium na przewlekłe cierpienie.

Gdy się bierze rachunek pod uwagę, to przychodzi się do wniosku, że to, co dać mogłaby wymuszona na robotniku ofiara, zgoła żadnego porównania nie wytrzymuje z innymi niedoborami naszego przemysłu, że nawet w wypadku przedłużenia dnia pracy w obecnych warunkach przemysł uległby wstrząśnieniom. Sami dyrektorowie fabryk na radzie gospodarczej przyznali, że chcąc sprzedawać wyroby nawet poniżej cen kalkulacyjnych, nie znalazłoby się obecnie nabywców, bo kapitały się wyczerpały, a na rynkach zagranicznych, panuje również przesilenie. Stwierdzili oni ponadto, że gdy trzeba płacić do 10 proc. za kredyt, koszty produkcyjne przekraczają wszelki przewidywany poziom.

I wobec tego błędną kalkulacje pracy.

A teraz zdajmy sobie raz jeszcze sprawę, czem jest dla robotnika 8- godzinny dzień pracy?

Jest to uchylenie niewoli i pańszczyzny pracownika fizycznego, który dzięki tej zdobyczy odzyskuje prawa wolnego człowieka, który przestaje być martwem narzędziem w rękach przedsiębiorcy. Względy humanitarne, względy hygieniczne, *i* społeczne oddawna potrzebę tę ustaliły. Nareszcie wojna i jako jej wynik, demokratyzm powszechny proklamowały tę wolność. Była to nowa karta swobody robotnika. I robotnik tej karty z pewnością odebrać już sobie nie pozwoli.

Dlatego daremne są usiłowania reakcji, wciąż czyniącej zamach na prawo, które nietylko robotnik, lecz każdy demokrata wysoko cenić musi. Prawo to obowiązuje dziś wszędzie. Jedynie Niemcy będące w wyjątkowych warunkach, wymusili na swych robotnikach nowe brzemie pracy. Ale doprowadziło to już do wstrząśnień wewnętrznych, a z pewnością ten haracz pracy zostanie niezwłocznie uchylony, gdy w wyniku orzeczeń komisji ekspertów zaprowadzona będzie w Niemczech nowa organizacja gospodarcza.

Zdaniem prof. Kempnera możnaby dyskutować nad kwestją nadmiernej ilości świąt ale — mówi dalej — 8-godzinny dzień pracy, o który głównie chodzi, który więcej dla względów społecznych, niż ekonomicznych, jest solą w oku przedsiębiorców, a który tworzy zdobŁycz niepomierną, *ów 8-godzinny dzień powinien przestać* być *przedmiotem owych prób wiwisekcyjnych,* owych wycieczek polemicznych, które już teraz budzą wzburzenie wśród robotników. Słusznie już ktoś powiedział, że gdyby nawet rekinom przemysłu udał się ten zamach na pracę, doprowadziłoby to do takich powikłań i walk w sferze pracy, że przedsiębiorcy z pewnością nie skorzystaliby na tem.

Trzeba sobie nareszcie ustalić zasadę, że *normalny dzień pracy jest tak samo niezłomnem prawem, jak niebyt niewoli i niebyt pańszczyzny*. Przeciw tym prawom walczono w sposób podobny. Dowodzono również, że rolnictwo i wogóle produkcja nie będą się mogły ostać bez przymusowej pracy. Filozofowie (Arystoteles) i ojcowie kościoła bronili niewolnictwa, jako niezbędnej potrzeby ciągłej pracy. Przeciw uwłaszczeniu włościan wytaczano tembardziej analogiczne argumenty.

Co dziś zostało z tego mędrkowania?

Tedy uprzątnąć nareszcie należy i niedorzeczną teorję, zwróconą przeciw 8-godzinnemu dniu pracy. Właśnie osobliwie w okresie przesilenia wprowadza ona do dyskusji błędne, fałszywe założenia i dezorjentuje tylko ogół co do istotnych przyczyn kryzysu“.

Tak o tej sprawie pisze nie socjalista, ale człowiek uczciwy.

—:::—

Z wydawnictw.

„ORLE LOTY“. Lotnictwo nasze, znajdujące się jeszcze niestety w zupełnym zastoju, zbliża się do zarania życia.

Świadczy o tem działalność Ligi Obrony powietrznej, oraz pojawianie się pism lotniczych.

Ostatnio wyszedł pierwszy zeszyt p. t.: „Orle loty“ półmiesięcznik ilustrowany, Warszawa, Hoża 9.

Na treść numeru złożył się szereg artykułów o lotnictwie, przystępnie dla szerokich kół czytelników napisanych, poprzedzonych przedmową gen. St. Hallera.

Dobre ryciny i „różnorodność“ artykułów, czynią całość bardzo interesującą.

—:::—

Komunikaty.

× OGOLNE ZEBRANIE KOMITETU OBCHODU 10-letniej rocznicy wymarszu w pole, odbędzie się w środę, dnia 28. bm. o godz. 7.30 wieczór, w lokalu Ligi Kobiet, plac Akademicki 1.

× KONCERT MUZYK na placu Targów Wsch. odbędzie się dnia [illegible] czerwca (niedziela). Od godz. 6 dancing w pawilonie IX. Wstęp 2 zł. Strój spacerowy. Dochód na kaplicę na cmentarzu Obrońców Lwowa.

—::::—

Banki robotnicze.

Międzynarodowa komisja bankowa zgromadziła obfity materjał, dotyczący banków robotniczych, który niestety, nie obejmuje jeszcze wszystkich banków, założonych przez organizacje robotnicze, ale który wykazuje, jak bardzo wzrosła liczba tych instytucji w ostatnich latach i jak wiele kapitału wycofano dotąd z prywatnego rynku finansowego i oddano na usługi ruchu robotniczego. Wszystkie te środki pieniężne byłyby bezwarunkowo wpłynęły do kas prywatnych instytucji kredytowych, któreby tych pieniędzy użyły na finansowanie swych spekulacji, jak używają wszystkich innych, wpływających do ich koncernów.

Niestety, statystyka ta jest nie zupełna, gdyż dotychczas sprawozdania swe nadesłało dopiero 45 banków robotniczych i stowarzyszeniowych. A mianowicie: 1 z Belgji, 3 z Bułgarji, 1 z Danji, 3 z Niemiec, 1 z Estonji, 1 z Finlandji, 2 z Francji, 2 z Holandji 7 z Indji, 1 z Irlandji, 2 z Włoch, 1 z Łotwy, 1 z Litwy, 1 z Norwegji, 1 z Austrji, 1 z Palestyny, 3 z Polski, 1 z Rumunji, 1 z Rosji, 1 z Szwecji, 1 z Hiszpanji, 3 z Czechosłowacji, 2 z Węgier, 1 z Ameryki.

W Ameryce istnieje 23 banków robotniczych; statystykę budżetową nadesłał dopiero jeden. Dlatego obraz cyfrowy jest niezupełny. Statystyka 26 banków, które nadesłały bilans swych zysków i strat, wykazuje w nich obrót w wysokości 239 miljonów dol. (Z 45 sprawozdań 35 posiada dokładny wykaz wszystkich działów budżetu, 26 podaje bilans strat i zysków). Obliczenia dokonane zostały w dolarach dla umożliwienia podstawy porównawczej.

Widać z tego, że klasa robotnicza rozpoczyna swą własną gospodarkę na terenie finansowym, Skupienie większych zasobów finansowych w ręku organizacji robotniczych może z czasem ugruntować ich wpływ na politykę finansową kapitału.

Kilka słów o dostawach wojskowych i publicznych

Rękodzieło małopolskie za czasów zaborczych dopuszczane do dostaw państwowych, nie bierze obecnie w nich żadnego czynnego udziału, z przyczyn mniej znanych Małopolaninowi. Starania w tym kierunku czynione przez różnorodne Instytucje, opiekujące się przemysłem i rękodziełem, nie mogą się doczekać rozwiązania pomyślnego, przeciwnie, każdy odruch {z tej strony, napotyka na trudności natury, Małopolanom dość dobrze znanej. Trudności te dadzą się uchwycić w następujących słowach: *„Wszystko dla Warszawy“*. Czy jednak ta polityka nie jest zgubna dla konkurencyjnej twórczości, to pokaże niedaleka przyszłość, względnie mamy już obecnie jej skutki.

Uprzywilejowani rękodzielnicy warszawscy, już dawno odzwyczaili się od dokładania starań by wzorowo wykończyć poruczone im roboty, będąc pewnymi, że nie łatwo uda się komuś odebrać im należący się (ich zdaniem) przydział dostawy. A ponieważ zdaniem ich dalej, tylko oni są ku temu powołani, więc przedmiot — jak by on był wykonany — musi być przyjęty przez władzę. Zapomniano więc zupełnie że solidność wytwórstwa, polega li tylko na decentralizacji, a nigdy na centralizacji.

Niektóre nieliczne wytwórnie, które dopuszczono do udziału w dostawach, muszą walczyć z różnorodnymi referentami, nie bardzo przychylnie odnoszącymi się do dostawców Małopolski, pomimo to, że oni właśnie w długoletnich walkach pod zaborczemi urzędami, uzyskały sprawność w wykonywaniu dostaw.

Najsmutniejszym może nawet momentem w tej sprawie jest to, że władze centralne w swych relacjach jawnie oświadczają, że nie mogą przydzielić dostaw rękodziełu Małopolskiemu, gdyż ono nie posiadając nowoczesnych ulepszeń technicznych, nie potrafi ekonomicznie wywiązać się z wykonywania dostaw.

Słusznem jest, że rękodzieło nie posiada nowoczesnych urządzeń technicznych, ale czy nie byłoby właśnie zadaniem władz centralnych pójść temu rękodziełu z pomocą, by mogło właśnie nabyć te środki. Bezwątpienia ankieta w tej sprawie zwołana we Lwowie, w której chciałyby wziąć udział wszystkie czynniki powołane do opieki nad rękodziełem, usunęłaby błędne zapatrywania w tej sprawie Władz centralnych i pomogłaby do rozwiązania zagadnień nader ważnych.

—:::—

Jak socjalistyczny zarząd m. Wiednia stara się o zdrowie ludności.

Socjalistyczny zarząd gminy wiedeńskiej poza akcją budowlaną, którą rozwija na wielką skalę, zmniejszając tem samem klęskę bezrobocia i niedolę mieszkaniową, na innych również polach stara się przyjść z jak najwydatniejszą pomocą ludności. Ostatnio gmina przyjęła na siebie urządzenie i utrzymanie szpitala dla położnych, którego byt oparty dotychczas na prywatnych funduszach, płynących z wkładek i zapomóg ludzi dobrej woli, został obecnie dla braku środków pieniężnych zagrożony. Na cel utrzymania szpitala gmina wiedeńska przyznaje 200 miljonów koron kredytu.

W ubiegłym roku powiększyła gmina ilość poradni lekarskich dla tuberkolicznych z 5 na 8. Ponieważ okazało się, że napływ szukających porady jest nadzwyczaj wielki przedłużono przy równoczesnem podwyższeniu pensji lekarzy czas ordynacyjny każdego lekarza w tych poradniach do 8 godzin.

Również postanowiła gmina wiedeńska założyć własną szkołę pielęgniarską, ponieważ coraz silniej daje się wyczuwać brak odpowiedniej ilości wyszkolonych pielęgniarek. Koszta tej szkoły na ten rok wyniosą 200 miljonów koron.

Miejski urząd opieki nad młodzieżą wysyła w tym roku 550 dzieci na kolonje letnie na przeciąg 5 tygodni, ponadto zapewnia 500 dzieciom pobyt i utrzymanie na półkolonjach. Na ten cel potrzebna jest poza funduszami, posiadanemi przez wiedeńskie Towarzystwo opieki nad młodzieżą, kwota 490 miljonów, którą gmina już przyznała.

Tak pracuje socjalno - demokratyczny zarząd gminy wiedeńskiej. W ciężkich czasach, kiedy długo zastanawiać się trzeba nad każdym nowym wydatkiem, podtrzymuje ona zagrożony byt szpitala, stara się o pomoc dla gruźlicznych, o pielęgniarki dla chorych, o zdrowie dzieci. Gdzież jest takie drugie miasto, któreby w podobnie trudnych warunkach wykazywało taką zapobiegliwość o zdrowie swych mieszkańców jak Wiedeń, rządzony przez czerwoną gminę?

Olimpiada footballowa w Paryżu.

Rezultaty dotychczasowych międzynarodowych zawodów piłki nożnej na Olimpjadzie w Paryżu, są następujące:

Czechosłowacja — Turcja 5 : 2 (3 : 0); Włochy — Hiszpanja 1 : 0 (0 : 0); Ameryka — Estonja 1 : 0 (1 : 0); Szwajcarja — Litwa 9 : 0 (4 : 0).

Według ostatniego telegramu, zawody 26. maja między Polską a Węgrami zakończyły się porażką Polaków 0 : 5 (0 : 1), między Urugwajem a Jugosławją porażką Jugosławjan 7 : 0.

Miesięczne sprawozdanie Kasy chorych w Drohobyczu.

Kasa Chorych w Drohobyczu w ciągu miesiąca kwietnia udzieliła zasiłków gotówką 86,151,241.000 mp., kosztów pogrzebowych wypłacono łącznie rodzinom i członkom 6,982,650.000 mp., zatem ogółem wypłacono zasiłków 93,133,891.000 mp.

Porad lekarskich w ambulatorjum Kasy udzielono 17.607, leczono u specjalistów 4.591, niezdolnych do pracy było 5.043, w szpitalu powszechnym leczono członków 111, a rodzin członków 63. Ponadto w szpitalu Kasy filja Borysław leczono 36 chorych. Do sanatorjum wysłano w miesiącu kwietniu 28 chorych. Zmarło ogółem członków i rodzin 67.

Ponadto leczono u specjalistów, a to promieniami Roentgena i lampą kwarcową 40, masażem 637, kąpielami elektrycznemi 262, przyczem wydano protez zębowych i innych 17 zaś opasek brzusznych i przepuklinowych 21.

W laboratorjum Kasy badań plwociny, moczu i t. d. 202, zaś w zakładzie hygieny we Lwowie dokonano badań krwi 29.

Koszta leków i środków leczniczych w prywatnych aptekach wyniosły 13,797,360.000 mkp., przyczem we własnej aptece wydano recept i załatwiono 10.731.

Na koszta leczenia w sanatorjach i zdrojowiskach dla członków i ich rodzin wydano w kwietniu dla 4,389,180.000 mkp.

Koszta administracji wynosiły 31,960.000.000 mkp. co w stosunku do wpływu kasowego, który wynosił w gotówce 247,576,360.000 mkp. stanowi zaledwie 8 procent gotówki, która wpłynęła, a w stosunku do przepisu ogólnego przedstawia 6.2 proc.

W tymże miesiącu została przeniesiona do nowego lokalu w nowym wielkim gmachu apteka Kasy w Borysławiu, gdzie pracuje oprócz kierownika 4 farmaceutów i 5 sił pomocniczych.

Urządzono też w bieżącym miesiącu ambulatorjum dentystyczne wedle nowoczesnych wymagań, które z dniem 1. czerwca będzie dla członków otwarte w specjalnym lokalu filji Kasy w Borysławiu.

Zakupiono również osobny budynek na umieszczenie i rozszerzenie szpitala, rozszerzając w ten sposób znacznie możność świadczeń leczniczych ze strony Kasy.

Obecny zastój i redukcja sił pracowniczych, odbijają się na wpływach kasowych i skutkiem tego Kasa musi bardzo ostrożnie rozszerzać zakres swojej działalnośc.

Kongres pocztowo-telegraficzny i telefoniczny we Lwowie.

W czerwcu b. r. odbędzie się we Lwowie Kongres pocztowy. Prace przygotowawcze rozwijają się w całej pełni — między innemi Komitet Organizacyjny rozesłał do kolegów wszystkich urzędów pocztowych we Lwowie odezwę, w której prosi o zgłaszanie wolnych kwater dla przybyłych gości, oraz ilości delegatów, którym zgłaszający zapewnić może 4-dniowy pobyt u siebie.

Zgłoszenia odbiera przewodniczący komisji kwaterunkowej p. Gindziński, Lwów 1. Oddział listowy.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY DZIENNI! Wobec zatwierdzenia przez ministerstwo pracy i opieki społ. statutu „Pracy“, statut ten obowiązuje we wszystkich województwach. Zawiadomienia o założeniu związku należy skierowywać pod adresem Związek dozorców i robotników dziennych „Praca“, Lwów, Rynek 8.

§ STREJK ROB. GARBARSKICH wybuchł dnia 22. bm. w Stanisławowie z powodu nieuwzględnienia przez fabrykantów żądań (warunków pracy i płacy) robotników.

Prowokacyjne stanowisko pracodawców zmusiło robotników garbarskich wszystkich fabryk do podjęcia walki!

Robotnicy garbarscy, omijajcie Stanisławów!

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY DRZEWNI I METALOWI. Fabryka „Oikos“ w Rzęśnie Polskiej wypowiedziała pracę wszystkim robotnikom, aby przyjąć tańszych. Zwracamy się do ogółu robotniczego z wezwaniem, aby nikt pracy w tej fabryce nie przyjmował, dopóki konflikt nie zostanie załatwiony.

—:::—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KOMISJI OŚWIATOWEJ P.P.S. we Lwowie, odbędzie się we środę 28. b. m o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21 II. p.

Członków komisji uprasza się, aby przybyli z opracowanymi programami wykładów w szkole socjalistycznej, oraz luźnych wykładów w Związkach.

O przybycie proszeni są: tow. tow.: Dr. Herschthal, Chrystowski, Löwenstein, Dr. Elster, Dr. Dręgiewicz, Skalak, Hankiewicz M., Talarek, Bednarski, Cieślewicz, Żak.

Sekretarjat P. P. S.

* WZYWA SIĘ wszystkich Towarzyszy, którzy nie wyrównali jeszcze rachunków majowych, aby najpóźniej do czwartku 29. b. m. zgłosili się w sekretarjacie P. P. S. (Sykstuska 21. II. p.)

Prezydjum OKR. PPS. we Lwowie.

OBWODOWA KOMISJA P. P. S. Celem opracowania wzorowego planu wykładów i odczytów w poszczególnych organizacjach Obwodu, jakoteż omówienia sprawy założenia we Lwowie 4- tygodniowego kursu nauk społecznych, powołaną zostaje do życia Obwodowa Komisja Oświatowa PPS.

Pierwsze jej zebranie odbędzie się w niedzielę 1. czerwca b. r. w lokalu Redakcji „Dziennika Ludowego" (Lwów, ul. Sykstuska 21. II. p.).

Początek o godz. 10. przed poł.

O przybycie proszeni są: tow.: Markowska, Markowski, Kobak, Werniczowa, Wernicz, Dr. Siarkiewicz, dr. Moldauer, Mund, Melnarowicz, dr. Seidl, dr. Barabasz, Kochański, posłowie Diamand, Smulikowski, Hausner, Moraczewski, Kuryłowicz; oraz ze Lwowa: tow.: dr. Herschtahl, Skalak, dr. Elster, dr. Dręgiewicz, Chrystowski, Löwenstein St., Hankiewicz M., Smulikowska, Trawiecka, Talarek, Cieślewicz, Bednarski, Górnik K., Kowalski.

Sekretarjat Obwod. P. P. S.

* POSIEDZENIE OKR. KOM. ROB. PPS. we Lwowie, odbędzie się w piątek, 30. bm. o godz. 7-ej wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p.

Prezydjum O. K. R. PPS. we Lwowie.

Komunikaty.

× „ŻYCIE". Posiedzenie Zarządu odbędzie się dnia 28. bm. o godz. 7-mej w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p.

× ODCZYT Ks. Prof. Dr. ŻYŁY „Widoki i miasta Hiszpanji" odbędzie się dnia 29 maja (czwartek) o godz. 12-tej w południe w sali Kopernika Uniwersytetu nowego. Bilety wcześniej nabyć można w Księgarni Polskiej", Czarnieckiego 12.

× ESPERANTYŚCI W BORYSŁAWIU! W sali Domu Lud. w czwartek, 29. bm. o godz. 10 rano odczyt i sprawozdanie z międzynarodowej konferencji w Szwajcarji, wygłosi ob. S. G. Kornfeld. Wszyscy przybyć muszą, wejście 1 miljon mkp.

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.